CZĘŚĆ VIII. № 65. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 22 Sierpnia. / 3 Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 21 Sierpnia. / 2 Września.

Miasto Friedland przeznaczone na miejsce zjazdu N. Cesarza Wszech Rossyi s Cesarzem Jmcią Austryackim i Królem Pruskim, leży na brzegu r. Müttich, w obwodzie Buntzławskim, w pułnocno-zachodniej części Czech, niedaleko granic Saxonii i Szląska. Jest stolicą xięstwa tegoż nazwiska, od którego sławny Wallenstein otrzymał tytuł xiążęcia Friedlandskiego.

Przez Reskrypt Cesarski z d. 5 b. m. Dowodzca 2éj brygady 2éj dywizyi pieszej, Jen.-major *Brajko* mianowany kawalerem orderu S. Anny 1 klassy s koroną.

— Przez roskaz dzienny Cesarski z d. 15 b. m. liczący się w wojsku Porucznik von *Toll* mianowany adjutantem wojskowego Naczelnika Województwa Lubelskiego, Jenerał-majora *Hurko* 1, i wcielony do Połockiego pułku strzelców.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów mianowani zostają kawalerami orderów: Ś. Stanisława 4 klassy, 13 *Lipca b. r.* w Królestwie Polskiem: Burmistrze miast: Włocławka *Olszewski* i Kraśniewic *Ostaszewski*; Sprawujący obow. Sekretarza policyi miasta Włocławka *Staniszewski*, Sekretarz Jeneralny Komisyi Województwa Mazowieckiego *Dziewanowski*, Pocztmistrz w m. Lipnie, w Wojew. Płockiem, *Suliński* i Adjunkt Komisyi Wojew. Lubelskiego *Radziszewski*, na poświadczenie Namiestnika Królestwa, Jener.-feldmarszałka xcia Warszawskiego, hrabi *Paskiewicza-Erywańskiego* o chlubnej ich gorliwości i przywiązaniu do prawego Rządu.—Ś. Włodzimierza 4 kl. *tegoż m.* Adjutant P. Wileńskiego Wojennego gubernatora, Jenerał-adjutanta xcia *Dołgorukow* 3, Rotmistrz pułku Grodzieńskiego huzarów gwardyi *Trigoni*, w nagrodę nader gorliwej służby i zaszczytnego wypełnienia danego mu zlecenia.

— Na najpowinniejsze przełożenie P. Ober-prokurora Najświętszego Rządzącego Synodu o duchownych Grekorossyjskiego wyznania w Eparchii Podolskiej, którzy się odznaczyli przykładną gorliwością i przywiązaniem do Tronu w czasie uskramiania powstania Polskiego, N. Cesarz JMć, w dniu 25 Czerwca b. r. najłaskawiej raczył roskazać: Kapłanów: Jana *Bracławicza* i Teodora *Czernyszewicza* ozdobić: pierwszego orderem Św. Włodzimierza 4 klassy, drugiego zaś orderem S. Anny 3 kl.; innych zaś kapłanów nagrodzić, zgodnie ze zdaniem Najśw. Synodu, a mianowicie: Jakuba *Krasnopolskiego*, Wiktora *Martynowskiego* i Tryfona *Rybińskiego*, Krzyżami mającemi się nosić na piersiach, dawanemi od Synodu; Protojereja Grzegorza *Lewickiego*, fioletową axamitną czapką (камилавка) i kapłanów: Eutymiusza *Łozińskiego*, Teodozyusza *Osieckiego*, Antoniego *Stempkowskiego* i Zacharyasza *Kosiaka*, myckami tejże barwy; nadto trzem z ich liczby: *Rybickiemu*, *Kosiakowi* i *Czernyszewiczowi* dać wsparcie pieniężne według wyznaczenia Najśw. Synodu.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 *Departamentu*.

1) 8 *b. m.* S powodu przedstawienia Gubernatora Cywilnego Riazańskiego do P. Ministra Spraw Wewn. nastałego, Rządz. Senat, biorąc na uwagę Ukazy: 26 Wrześ. 1780, 16 Sierpnia 1802 i 23 Lipca 1825 roku, którymi zabroniono dawać osobne zlecenia Członkom sądownictw, mającym właściwe swoje obowiązki, zwłaszcza gdy Ukazem 31 Maja 1827 naznaczeni zostali przy wszystkich zwierzchnikach gubernij urzędnicy do szczególnych poleceń i pozwolono w razie potrzeby używać nadkompletnych oficerów straży wewnętrznej wyższych stopni, zaleca powszechnie wszystkim zwierzchnikom gubernij i Rządom, iżby wybierani przez szlachtę Członkowie sądownictw gubernialnych i powiatowych nie byli komenderowani na żadne uboczne śledztwa, do ich obowiąsku nienależące, wyjąwszy tylko ważne i nadzwyczajne wypadki, i to nie inaczej jak za zgodzeniem się główniej miejscowej władzy, przestrzegając tudzież, iżby w sądzie, s którego członek będzie komenderowanym, pozostał dostateczny komplet.

2) 12 *b. m.* Z ogłoszeniem nowowydanych etatów zarządu osad cudzoziemskich w Rossyi.

3) *tegoż dnia.* Z zaleceniem izby, po odłączeniu już wydziału budownictwa od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Głównego Zarządu Dróg komunikacyj, Departament, który się dotąd nazywał Departamentem Gospodarstwa krajowego i gmachów publicznych, odtąd, do czasu ogólnego urządzenia i rozdziału spraw we wspomnianem Ministerstwie, mianował się Departamentem Gospodarstwa krajowego.

4) 14 *b. m.* Zdaniem Rady Państwa, zatwierdzonem przez N. Pana w dniu 19 Lipca b. r., ustanawia się za powszechne prawidło, iżby ludzie poddani, którzy otrzymali od swych panów zupełną wolność, w razie wydalenia się ze zwykłych miejsc pobytu więcej niż o wiorst 30, brali, równie jak i inni włościanie, drukowane według ustanowionej formy pasporty, które również mogą być dawane od jednego do trzech lat; dla otrzymania zaś takowych pasportów powinni oni składać świadectwa miejskiej lub ziemskiej policyi tego miejsca, gdzie stale mieszkają, udowodniające, że okaziciel jest tym samym człowiekiem, któremu służy przedstawiony akt uwolnienia; w jakowem świadectwie powinien też być umieszczonym opis jego osoby, czyli rysopis.

5) 16 *b. m.* O uznaniu kupca Jensa *Koch* Pruskim Wice-konsulem w Lipawie.

6) *tegoż dnia.* O dozwoleniu przywożenia bez cła zboża w ziarnie do portów morza Czarnego, Azowskiego i Dunaju. (Patrz N. poprzedzający, w odd. wiad. Handl.) *(G. S.)*

— Dodatek do Gazety Petersburskiej zawiera następne ogłoszenie: «Z woli P. Głównodowodzącego 1 Armiją Jenerał-feldmarszałka xcia Sacken, sprawujący obowiązki Jenerał-intedenta armii podaje do powszechnéj wiadomości, że na dostawę prowiantu (a do Kijowa, Dynaburga i Bobrujska, nadto i słomy,) będą się odbywały licytacye w Izbach Skarbowych tych samych gubernij, gdzie wojska są rozłożone, a mianowicie: Kurlandskiéj, oprócz punktów przytykających do Dźwiny, Liflandskiéj, Kałużskiéj, Smoleńskiej, Czernihowskiéj, Kijowskiéj, (prócz samego Kijowa, do którego dostawa ma się odbywać w dwóch peryodach, od 1 Stycznia po 1 Lipca 1834 i od tego ostatniego dnia po 1 Stycznia 1835), Podolskiéj, Wołyńskiéj, Grodzieńskiej, i Mińskiéj, (prócz Bobrujska, Rzeczycy, Łojowa, Drui i Dzisny), na potrzebę całego roku, to jest od 1 Stycznia 1834 po 1 Stycznia 1835 roku, a do Mitawy, w Kurlandzkiéj, Rygi i Dynamindy w Liflandzkiéj gubernii, s półrocznym nadto zapasem; zaś do Bobrujska, Rzeczycy i Łojowa, w gub. Mińskiéj, na potrzebę od 1 Czerwca 1834 po 1 Czerwca 1835 r. wodą, w gub. Witebskiéj do punktów lądowych od 1 Stycznia 1834 po 1 Stycznia 1835 r.; na przytykające zaś w tejże gubernii do Dźwiny, tudzież na podobne punkta w gub. Kurlandskiéj i Liflandskiéj, a w Mińskiéj do Drui i Dzisny, od 1 Lipca 1834 po 1 Lipca 1835 r. wodą; do Dziśny, na potrzebę od 1 Stycznia po 1 Lipca 1834 lądem; w gub. Mohylewskiéj, do punktów lądowych, na cały 1834 rok, do punktów zaś leżących ponad spławnemi komunikacyami, od 1 Lipca 1834 po 1 Lipca 1835 r. wodą; w gubernijach Woroneżskiéj, Tambowskiéj, Połtawskiéj, Tulskiéj, Riazańskiej, Orłowskiéj, Kurskiéj i Wileńskiéj, na dziewięć miesięcy, to jest od 1 Stycznia po 1 Października 1834 roku.

Nadto odbędzie się licytacya w Izbie Skarbowéj Smoleńskiéj na dostawę prowiantu do punktów w gub. Witebskiéj, Mińskiéj, Kurlandzkiej i Liflandzkiéj, po nad Dźwiną położonych, na potrzebę od 1 Lipca 1834 po 1 Lipca 1835 r. w Izbie Skarbowéj Orłowskiéj na dostawę do Kijowa, od 1 Lipca 1834 po 1 Stycznia 1835; tudzież w Izbie Skarbowéj Kijowskiéj do magazynów: w gub. Mohylewskiéj, położonych po nad kommunikacyami spławnemi, od 1 Lipca 1834 po 1 Lipca 1835 r., a w Mińskiéj gub. do Bobrujska, Rzeczycy i Łojowa, od 1 Czerwca 1834 po 1 Czerwca 1835 r.

Licytacye naznaczają się w jesieni bieżącego roku, we wszystkich Izbach Skarbowych jednoczasowie, tak na miejscową potrzebę, jako, w niektórych, dla magazynów, w innych gubernijach położonych, następnie: *Targi pierwszego rzędu*, w dniu 20 Października bież. r. przetargi 24 tegoż miesiąca, w Izbach Skarbowych: Kałużskiéj, Riazańskiéj, Tambowskiéj, Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Smoleńskiéj.—*Targi drugiego rzędu*, 2 Listopada, przetargi 6 tegoż miesiąca, w Izbach Skarbowych: Woroneżskiéj, Tulskiéj, Kurskiéj, Orłowskiéj, Liflandzkiéj, Kurlandzkiéj i Witebskiéj.—*Targi trzeciego rzędu*, 18 Listopada, przetargi 22 tegoż miesiąca, w Izbach skarbowych: Połtawskiéj, Wołyńskiéj, Podolskiéj, Czernihowskiéj, Mohylewskiéj, Mińskiéj i Kijowskiéj.

Osoby życzące należeć do tych targów mają stawić się s prawnemi zarękami (kaucyami) wyrównywającemi 3*éj* części zalicytowanéj summy, tudzież osobno zabezpieczającemi wydawane zadatki, stosownie do ustawy o umowach ze skarbem, zatwierdzonéj przez N. Pana w dniu 17 Października 1830 roku (*). Od obowiąsku składania zaręk wyjmują się umowy od imienia całych zgromadzeń szlacheckich zawarte, które pozostaną oparte na wzajemnej ufności. Wykazy szczegółowe potrzeb w każdéj zosobna gubernii, rozesłane będą do Izb Skarbowych w swoim czasie i otwarte w nich dla publiczności, wraz z warunkami umów i dalszemi prawidłami, na zasadzie których dostawy odbywać się mają».

Dokończenie zdania Sprawy Domu wychowania Podrzutków.

(Patrz N. 62 bież. roku.)

W *rękodzielni Alexandrowskiej* w 1832 r. wyprzędziono przędzy bawełnicznej 19,620 p. 18 f. średniego No. $\frac{72}{100}$; przedano: przędzy bawełnicznej 33,573 p. 34 f. na 2,345,817 r. 81 k., różnych wyrobów bawełnicznych na 30,147 r. 12 k. — Ogółem na 2,375,964 r. 93 k.; przędzy lnianej i pieńkowej wyprzędziono 39,041 p. 18 f.; przedano na miejscu: przędzy lnianej 26 p. 13½ f. na 1,008 r. 75 k.; rowensu lnianego, oczesków i pakuł na 13,955 r. 67 k.; tkani na 814,097 r. 72 k., ogółem na 829,062 r. 14 k. Nadto, przedano do Anglii i Ameryki przędzy lnianej 13,687 p. 35 f., oczesków lnianych 7,808 p. 10 f. i parusiny 1,133 sztuki, ale rachunków jeszcze nie otrzymano. W tkarni wyrobiono w r. 1832 materyj bawełnicznych 6,295 arszynów, serwet 418 sztuk, lnianych 1,025,940 arsz., serwet, obrusów, ręczników i chustek 8,270 sztuk; pieńkowych tkani 60,532 arsz., wełnianych 162,744½ arsz. — Pończoch, półpończoch i szkarpetek zrobiono 6,388 par, pantalonów i kaftaników 17 sztuk; przedano na 2,058 r. 95 k.—Ogółem wszystkich tych wyrobów i t. p. w rękodzielni Alexandrowskiej sprzedano na 3,207,086 r. 2 k. W fabryce kartowej w r. 1832 zrobiono 130,462 tuziny talij kart.—W *Domie Inwalidów* wdowy Szeremietjew, w Moskwie, było w r. 183 oficerów 17; na rachunek kapitału zakładów *Szeremietiew* utrzymuje się w różnych zakładach naukowych 31 pensyonaryuszów obu płci; na utrzymanie Domu Inwalidów i pensyonaryuszów, tudzież na budowle użyto 27,867 r. 54 k.—Kapitał tego domu wynosił po 1833 r. 886,876 r. 92 k.— W *Instytucie Alexandryńskim Sie-*

(*) Szczegóły tej Ustawy ogłoszone były w swoim czasie w Tygodniku. Patrz rok 1830, N. 48, 49 i 51.

rot, w Moskwie, było po 1833 r. 300 wychowańców obu płci; na utrzymanie instytutu, kupno dlań domu, naprawy i przerobienia użyto 559,788 r. 49 k. — W *Petersburskiej szkole handlowej* po 1833 r. było 60 uczniów skarbowych i 77 pensyonaryuszów; w *Moskiewskiej* skarbowych 40, pensyonaryuszów 84. — Na utrzymanie pierwszej użyto 122,606 r. 53¾ k. i kapitał jej wynosił 595,275 r. 87 k.; na utrzymanie drugiej użyto 84,373 r. 80¾ k. a jej kapitał po r. 1833 r. wynosił 269,974 r. 46 k. assygnatami i 13,500 r. srebrem.

— Do Petersburga przybyli: 15 b. m. z Rewla R. R. St. *Aderkas;* z Ostrowia, Rządca Kancelaryi Sekretarza Stanu Łonginowa R. R. St. *Bekleszew;* 17*go*, z Rewla, Senator *Wasilczykow;* z Wilna, służący w Komissariatskim Sztabie 4 kl. *Ałsufjew.* Wyjechali: 15*go*, do Rygi, R. R. St. bar. *Sacken;*—17*go*, do Nowgorodu, Senator *Gorgoli.* *(G. P.)*

Wilno 7 Sierpnia. Dodatek do Kuryera Lit. zawiera następne *Obwieszczenie od Rządu*, które tu co do słowa powtarzamy:

OGŁOSZENIE.

»Do wiadomości Rządu doszło, że różni złych przedsięwzięć ludzie, włócęgi i przestępcy, doścignieni karą praw, a częścią wcisnąwszy się tajemnie przez granicę, probują składać w gubernijach Zachodnich rozbojnicze bandy; następnie zatym, przedsięwziąwszy niezwłócznie wszystkie potrzebne śrzodki, ku zabespieczeniu powszechnej spokojności od tych źle myślących, pospołu s tém obwieszcza o tém, dla ostrzeżenia mieszkańców pomienionych gubernij, ażeby oni przez niewiadomość, albo niewyrozumienie, nie mogli siebie wystawić na jakiekolwiek niebespieczeństwo, albo na podejrzenie, a przeciwnie, ażeby sami dopomagali do odkrycia i zatrzymania zle zamyślających, zabespieczając przez to spokojność familij swoich i całości majątków.

«Dla tego porucza się wszystkim miejscowym zwierzchnościom obwieścić niżej następujące postanowienia.»

«1) Każdy kto pojmie i dostawi Rządowi włoczęgę, albo takiego co się tajemnie wcisnął z za granicy, po 1 Stycznia teraźniejszego roku, człowieka, kuszącego się naruszyć powszechną spokojność, otrzyma pieniężną nagrodę, uważając podług ważności dostawionego przestępcy od 500 do 1,000 rubli.»

«2) Jeżeli zle zamyślający dostawiony będzie przez tego, kto do niniejszego obwieszczenia sam dawał mu u siebie przytułek, tedy temu ostatniemu oświadcza się darowanie winy, i on otrzymuje téż nagrodę, jaka w 1 artykule jest postanowiona.»

«3) Pomagający do wyszukania tych nieprzyjacioł powszechnej spokojności, naprowadzeniem na ich ślady, wskazaniem miejsca ich przebywania i t. p., otrzymują także pieniężną nagrodę, podług uwagi głównych miejscowych Naczelników.»

«4) Każdy, kto złoży dany mu oręż, i powie tę osobę, od której go otrzymał, a również i cel, w jakim oręż był dany, otrzyma za to pieniędzmi dwoje tego, jakiej ceny jest oręż.»

«5) Każdy ten, kto odkryje miejsce, gdzie jest potajemnie ukryta broń, albo wojenne potrzeby, otrzyma pieniędzmi we dwoje w porównaniu do ich ceny.»

«6) Przyrzeczone w tém obwieszczeniu pieniężne nagrody wydają się każdemu niezwłócznie, po rozrządzeniu głównego miejscowego naczelnika, który otrzymuje potrzebne na to summy na swoje zapotrzebowanie, z miejscowej Izby Skarbowej.»

«Na przysłanym od P. Ministra Spraw Wewnętrznych exemplarzu tego Najwyżej potwierdzonego obwieszczenia Rządu podpisano:«

Zgodno Sekretarz Stanu *Błudow*.

Z pomienioną kopią zgodno:

Jenerał-adjutant xiążę *Dołgorukow*.

Z tą kopiją zgodno: w obowiąskach Wileńskiego gubernatora Cywilnego H. *Doppelmajr*.

Zgadzał: Sekretarz *Urazów*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 16 *Sierpnia*. W izbie parów 12 b. m. hrabia Ripon wniosł powtórne odczytanie bilu o zniesieniu niewoli murzynów w osadach zachodnio-indyjskich. Po krótkich sporach bil ten odczytano i na rozbieranie go w komitecie wyznaczono 14 b. m.

— W izbie niższej tegoż dnia powtórne odczytanie bilu o zaległościach dziesięcin w Irlandyi, nakazaném zostało większością 109 głosów przeciw 53. Bil o przywileju banku przeszedł w komitecie i na odczytanie go po raz trzeci wyznaczonym został dzień jutrzejszy. Bil o handlu s Chinami przyjęto.

10*go* rozbierano w komitecie 8*my* artykuł bilu o zakresie dla pracy dzieci, stanowiący, iż dzieci od lat 13 młodsze, nie mają po fabrykach pracować więcej nad 8 godzin na dzień. P. Wood wniosł, ażeby bil ten wprowadzonym został w użycie zachowując lekkie stopniowanie, mianowicie: dla dzieci młodszych od lat 11 w sześć miesięcy po jego przyjęciu, dla młodszych od lat 12 w ośmnaście, nakoniec dla młodszych od lat 13 dopiéro we dwa lata. Lord Althorp oparł się temu wnioskowi, twierdząc, że stopniowanie to znacznieby odwlekło dobroczynne skutki, jakich kraj, od przyjęcia bilu o którym mowa, spodziewać się ma prawo; atoli pomimo oporu ministra poprawa rzeczona przyjętą została, większością 34 przeciw 23 głosom. Inna poprawa P. Brotherson, mająca na celu zwiększenie codziennej pracy dzieci od 8 do 10 godzin, odrzuconą została, większością 40 głosów przeciw 16. Nakoniec, po dość długich rosprawach, cały bil przeszedł w Komitecie, i na odczytanie raportu wyznaczonym został dzień jutrzejszy.

— Ostatnie wiadomości z Lizbony dochodzą 1*go*, z Oporto zaś 5 b. m. Wojsko don Miguela stojące pod tém ostatniem miastem bynajmniej nie myśli, jak przedtem za rzecz już pewną głoszono, o odwrocie, ani o zdjęciu oblężenia; owszem, bez przerwy ciągnie bombardowanie miasta. Marszałek Bourmont zostaje zawsze przy naczelném dowództwie i konstytucyoniści lękają się mocno stanowczego szturmu Oporto. Wojska królewskie stojące pod tém miastem cenione są do 23,000. Migueliści posiadają nadto dotychczas zamki panujące nad ujściem Douro i dla tego, pomimo całego polepszenia się interesów don Pedra, komunikacya pomiędzy Oporto a morzem bynajmniej nie jest ani łatwiejszą ani bespieczniejszą jak dawniej była. Xżę Terceiry nie przedsiębrał jeszcze żadnych poruszeń w celu odsieczy Oporto, i zajmuje się nieustannie zbiera-

niem nowych zaciągów w Lizbonie, gdzie zebrał już do 8,000 ludzi. Jenerał Molellos nie przeszedł jeszcze zupełnie, jak pisano, na stronę dony Maryi; przeprawił się tylko przez Tag w Vilde, z 1,500 ludzi, i zajął mocne stanowisko podle Santarem, skąd rozpoczął układy z władzami Lizbońskiemi względem warunków swojego poddania się; atoli, do samego odjazdu yachtu *Corsaire*, który najnowsze te wiadomości s Portugallii przywiózł, nic jeszcze pewnego pomiędzy niemi nie stanęło. Xżę Cadaval, s policyą Lizbońską i jednym czy dwóma pułkami linijowemi, mając ogółem około 3,000 ludzi, znajdował się 31 Lipca w Alcobaca, na drodze z Lizbony do Leiria.

— Gazeta Madrycka zawiera następujące wiadomości s Portugalii, datowane s Faro pod d. 27 z. m.: «Oddział wojska don Miguela, liczący do 2,000 ludzi, większą częścią guerillasów, pobiwszy oddział wojsk margrabi Villaflor, stojący w St. Bartolome de Messines, wtargnął do Algarbii, napowrót zajął w jego imieniu Alcantarilla, Albufera, Loule, Villanova i Lagos. Wszystkie te miasta uznają dziś znowu don Miguela, i widziano w nich nawet mocne odrodzenie się zapału ku sprawie tego ostatniego, będące skutkiem nierządu i swawoli wojsk konstytucyjnych. Mianowany od don Pedra Najwyższy Corregidor Algarbii roskazał s tego powodu, ażeby wszystkie jego wojska i uczęstniczące w jego interesach osoby ściągały się do Faro. Ustąpiły już one całkiem z Mertola, Alcontin i Castromarina i zebrały się w Villareal, skąd mają tu przybyć nazajutrz. Migueliści znajdują się już nader blisko naszych murów, i dziś zrana mieli nawet żwawą utarczkę z oddziałem tutejszej załogi. Miasto nasze jest jedynem które dziś w Algarbii don Pedrowi pozostaje atoli i tu panuje już znaczne wahanie się i niespokojność.»

— Taż gazeta zawiera jeszcze następujący list z Yelves z d. 2 Sierpnia: «Duch tutejszych mieszkańców, równie jak w Campomayor, Estremoz i w całej ogółem prowincyi stanowczo sprzyja don Miguelowi, czego co chwila nowe widzimy dowody. W wielu miejscach, szczególniej zaś w Estremoz, powszechna nienawiść przeciw stronnikom don Pedra okazała się nawet w otwartych gwałtach i nadużyciach, których wszelkie usiłowania władz i wojsk don Miguela powściągnąć nie były w stanie. Zaciekłość ta wzrosła szczególniej do nieopisanego stopnia od czasu zajęcia Lizbony. Rząd don Miguela obrał sobie tymczasowe siedlisko w Leiria, mieście leżącém na połowie drogi pomiędzy Oporto a rzeczoną stolicą. Od czasu przybycia don Pedra do stolicy, to jest od 28 Lipca, margrabia Villaflor nic jeszcze nie przedsięwziął nowego; zdaje się myśleć tylko o własnej obronie i uważać poruszenia xięcia Cadaval, który dotąd stoi w Torresvedras, zajmuje całe brzegi północne od Lizbony aż do Cintra i Ramalhao, i zostaje w związkach z wojskiem oblegającém Oporto, przez Coimbrę i Neiria, tudzież z oddziałem wicehrabi Molellos, przez zbrojne stanowiska nad Tagiem. Część wojsk tego ostatniego zwróciła się ku Algarbii, gdzie wielkie czyni postępy; druga zaś, liczniejsza, przeprawiła się przez Tag ku Santarem. Komunikacya pomiędzy niektóremi częściami Królestwa, od czasu zajęcia przez konstytucyonistów Lizbony, została na chwilę utrudnioną lub całkiem przerwaną. Lecz gdy ci ostatni tyle tylko posiadają ziemi, ile jej wojskiem osadzić mogą i gdy zbywa im na siłach zbrojnych, do zajmowania tym sposobem znacznej kraju przestrzeni, przeto, z roskazu rządu, komunikacye te na nowo zostają otwarte. Już dzisiaj odchodzi stąd poczta do wszystkich zwykłych punktów, wymijając te tylko, które zostają w ręku nieprzyjaciela.

— *Albion* ogłasza następujący list marszałka Bourmont, do jednego ze swych przyjacioł w Londynie, datowany z głównej kwatery w Leça do Balio, z d. 1 Sierpnia.

«Wiesz ile śpieszyłem się z wyjazdem, na objęcie ważnych obowiązków, do jakich mnie ufność Królewska powołała; mimo to wszakże przybyłem nieszczęściem za późno dla uprzedzenia smutnych wypadków, które nas dotknęły. W każdym innym kraju, całkowita utrata flotty i obu stolic państwa, dostateczną by była do rozstrzygnienia losów całego Królestwa; w jednej tylko Portugallii mężna wytrwałość Króla, wierność wojska i zupełne poświęcenie się mieszkańców ku narodowej sprawie, dają nam jeszcze możność i otuchę dłuższego przeciągnienia walki. Ja sam, niewypowiedzianie dziwić się muszę, nadzwyczajnej stałości wojska i mieszkańców, śród tak niepomyślnych okoliczności. Im bardziej szerzą się smutne wieści, tém mocniej wzmagać się zdaje zapał i przywiązanie ku sprawie don Miguela. Sam narod wynagradzać mu usiłuje straty poniesione w skutku ostatnich nieprzyjacielskich korzyści. Liczne hufce guerillasów zbierają się po wszystkich prowincyach; niektóre z nich nadciągnęły już nawet do głównego obozu pod Oporto, innych zaś oczekujemy co chwila. Nakazany przed kilką dniami zaciąg 8,000 weteranów podobnież wzmocni nie mało szeregi naszego wojska, które, w okazywaniu gorliwości swojej, zdaje się z mieszkańcami walczyć. Uwiadomione o nowym rzeczy obrocie przez odezwę Królewską, przyjęło ono monarchę ze znakami najżywszego zapału i, w najsilniejszych wyrazach, starało się go zapewnić, o wierności i poświęceniu się swojém. Otrzymywane przezemnie raporty nie wspominają dotąd o żadnych dezercyach do nieprzyjaciela. Tymczasem, wiele nam kosztować będzie musiało przywrócenie spraw naszych do stanu, w jakim się przed miesiącem znajdowały. Wojsko nasze jest mężnem, lecz zbywa mu na wprawie i karności, a brak ten zobojętnia całkiem wyższość, jaką mu zapewniać się zdaje jego odwaga i liczba. Niezmordowanie zajmuję się teraz ćwiczeniem i zaprowadzeniem karności w całym jego składzie, i wkrótce spodziewam się postawić je w stanie daleko groźniejszym i ze stanowczą przewagą wyruszyć przeciw nieprzyjaciołom w pole.» (podpisano) Jenerał-Feldmarszałek hrabia Bourmont.

— Z innego listu tegoż marszałka, z d. 3 Sierpnia, ogłoszonego w *Courrier de l'Europe*, okazuje się toż same zapewnianie względem powszechnego zapału ku sprawie don Miguela. Marszałek Bourmont zostaje dotąd przy posiadaniu zewnętrznych warowni Oporto, żadnego atoli nowego szturmu nie przedsiębrał. Wysłał tylko 5,000 ludzi w posiłku dla xcia Cadaval, w celu ułatwienia mu możności zdobycia na powrót Lizbony.»

— Według ostatnich wiadomości z Washington zaczęto już powątpiewać o wyzdrowieniu prezydenta Jackson, którego zdrowie, oddawna nadwątlone, bynajmniej się nie poprawiło w ostatniej podróży.

Paryż 16 Sierpnia. W skutek postanowienia Królewskiego z d. 14 b. m., tymczasowy zarząd wydziału ministerstwa wojny, dotąd w nieobecności marszałka Soult sprawowany przez jenerała hrabię Sebastiani, nadal, aż do powrotu samego ministra, sprawowanym będzie przez ministra marynarki, hrabię de Rigny.

— Chociaż, dla braku rozmaitych poprzędnych formal-

ności, umowa względem codziennej komunikacyi pocztą pomiędzy Londynem a Paryżem nie została jeszcze ratyfikowaną, sama atoli rzeczona komunikacya otworzoną została 15 b. m. w naszej stolicy, i biuro poczt w Londynie miało w tymże dniu rospocząć ją ze swojej też strony.

— *Courrier Français* zawiera następującą przesłaną mu notę: «Jeden z dzienników angielskich ogłosił był temi czasy, iż P. Antonio Carlos Andrada przybył właśnie z Rio-Janeiro s poleceniem, skłonienia Don Pedra do powrotu do tego miasta, gdzie jakoby jego stronnictwo górę nad wszystkiemi brać zaczynało. Upoważnieni atoli jesteśmy do zapewnienia, iż poselstwo rzeczone ma na celu przedmiot zupełnie przeciwny, mianowicie, oddalenie don Pedra od regencyi Portugalskiej. Brazylija bynajmniej nie życzy sobie powrotu tego xiążęcia, który dobrowolnie zrzekł się tronu, i nigdyby P. Andrada nie wziął na siebie obowiąsku skłonienia don Pedra do powrotu, gdy sam za jego panowania skazany został na więzienie i wygnanie, z roskazu samegoż don Pedra, kiedy ten ostatni rozwiązał był zgromadzenie stanow Brazylijskich, którego P. Andrada był jednym z najznakomitszych członków. P. Andrada dostatecznie świadomy jest obecnego stanu rzeczy, dla widzenia, iż byłу Cesarz nie mógłby dziś ustalić szczęścia Brazylii, kiedy uczynić tego nie mogł w przeciągu 9cioletniego swojego panowania. Don Pedro sam nawet uznał niemożność dłuższego panowania, i dla tego dobrowolnie zrzekł się tronu i szukał w Europie spokojności życia prywatnego, za którem oddawna wzdychał i do którego bezwątpienia wróci, natychmiast po ustaleniu w Portugalii panowania swojej córki. P. Carlos Andrada jest rodzonym bratem opiekuna dzisiejszego młodego Cesarza, a gdy powrot don Pedra musiałby pociągnąć za sobą w skutku obalenie dzisiejszego brazylijskiego rządu, stąd, żaden z braci Andrada nie miałby interesu w staraniu się i sprowadzeniu rzeczonej rewolucyi, której niemogłby nawet sprawić sam don Pedro, jeśliby, dając ucha radom niewczesnym, postanowił do Brazylii wrocić.»

Wiedeń 16 *Sierpnia*. Dostrzegacz Austryacki ogłasza o przybyciu obojga Cesarstwa JJ. do Theresiestadt 7 b. m. wieczorem. Nazajutrz NN. Państwo obecni byli wojskowej paradzie i oglądali roboty około tamecznych warowni. 9*go* o 11*ej* rannej miało nastąpić widzenie się J. C. M. z Królem Jmcią Pruskim w Lobositz, majątku xcia Schwarzenberg, leżącym o 4 mile drogi od Theresienstadt; nie miało wszakże miejsca s powodu niespodzianej choroby N. Cesarza, który, zdaje się, dostał febry zwiedzając zimne i wilgotne koszary twierdzy. Nazajutrz atoli miał się lepiej i 11*go* zajmował się już zwykłemi pracami.

Töeplitz 16 *Sierpnia*. Zawczora zapowiedziane widzenie się Cesarza Jmci Austryackiego s Królem Jmcią Pruskim miało miejsce w samemże Theresienstadt. Od dwóch dni nieustanne deszcze zalewają nasze okolice, i, jeżeli podobne ulewy panują i w Pradze, liczne przygotowania czyniące się tam na przyjęcie spodziewanych Monarchów zejść mogą na niczém, i zawiodą oczekiwania około 30,000 podróżnych, których ciekawość do tego miasta zwabiła. Król Jmć Saski w podróży swojej do Pragi przybył wczora do Töeplitz, i mówią, że do pierwszego z miast pomienionych przybędzie też i xiąże spółrządca Saski.

Bazylea 15 *Sierpnia*. Gminy należące do miasta przysłały tu deputacye, żądając pozwolenia na zgromadzenie się wszystkich w Bâle-Campagne, co też zostało im dozwoloném. Rozesłano do wszystkich Kantonów okolne listy i przedsięwzięto wszystkie kroki dla otrzymania zezwolenia stanów na nowy podział kantonu Bazylei, któryby zapewnił mu większą nadal spokojność.

— Kilka wsi z okolic naszego miasta nie chciało przyjmować wojsk federacyjnych, któremi z rosporządzenia sejmu federacyjnego cały kanton ma być osadzonym, tak, iż 13 b. m. musiano wyprawić z Bazylei kilka posiłkowych oddziałów dla zmuszenia ich do tego. Sami komissarze sejmowi udać się musieli na miejsce sporów s pułkownikiem Dufour, dla skłonienia włościan do posłuszeństwa.

— Z dokładnych wiadomości zebranych dziś o liczbie zabitych i ranionych w dniu 3 b. m. okazuje się, iż z milicyi miejskiej poległo lub umarło w skutek ran otrzymanych 24; ranionych jest 58; z batalionów zaś płatnych poległo 36, raniono 54. Do tej atoli liczby nie wchodzą zabici lub ranieni mieszkańcy wsi okolicznych, którzy za stroną miasta samego walczyli, których spisu dotąd nie sporządzono.

— We wsiach okolicznych zawsze jeszcze panuje niespokojność i oburzenie umysłów. Rząd Liestal domaga się, jak twierdzą, ażeby wszystkie wojska płatne miejskie zostały rospuszczonémi, chociaż większa część kwateruje we wsiach położonych na prawym brzegu Renu. Jakoż jego życzenia po części się uiściły, gdy dzisiaj właśnie otrzymano tu z Zurich roskaz od sejmu, nakazujący rospuszczenie i rozbrojenie płatnego batalijonu wojsk miasta Bazylei, tudzież oznajmujący o złożeniu komissyi wojennej, na sądzenie winnych krwawych rozruchów w dniu 3 b. m.

— Miasto nasze zupełnie jest już spokojném i wojska federacyjne któremi zostało osadzoném zachowują najścislejszą karność.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Na początku bieżącego roku Król Bawarski zakupił dla muzeum Chińskiego w Munich piękną bibliotekę Chińską, po którą P. Neumann umyślnie wysłanym został do Kantonu; niedawno zaś nabył dlań znowu piękny zbiór starożytności, malowideł, sprzętów, narzędzi i xiąg chińskich pana Martucci, w Rzymie. Włoch ten, będąc agentem handlowym paszy Egyptskiego w Indyach, bawił długo w Kantonie i korzystał s czasu zebraniem mnóstwa osobliwości wszelkiego rodzaju. Pomiędzy zabytkami starożytności jego zbioru na szczególniejszą zasługują uwagę bronzy, których kilka jest najlepszego gustu i najdoskonalszej roboty. Znajdują się też pomiędzy niemi oręże wszelkiego rodzaju i najpiękniejsze porcelany. W liczbie malowideł jest wiele rysunków na szkle i na płótnie i wiele sposzytów z wizerunkami rozmaitych narzędzi, rzemiosł i rękodzieł Chińskich, ubiorów dworskich, mandarynów cywilnych i wojskowych; widowisk teatralnych, bóstw, kar wszelkiego rodzaju, tudzież rozmaitych przedmiotów historyi naturalnej, źwierząt, ptaków, roślin i t. p.

— Baron van Westreenen van Tiellandt wydał w Hadze pisemko, w którem usiłuje dowieść, że wynalazek drukowania za pomocą liter raz na zawsze ułożonych, czyli stereotypów, przypisywany paryskiemu drukarzowi i giserowi Didot, należy się Lejdejskiemu pastorowi J. Müller, który wydrukował tym sposobem jednę xiążkę do nabożeństwa w 1701 r.

— Przed XI wiekiem żadne z dzisiejszych wielkich miast europejskich, prócz Rzymu i Korduby nie było jeszcze brukowaném. Paryż nie miał podobnież tej wygody, albowiem Rigord, lekarz i historyograf Filipa Augusta pisze nam, że Król ten, przypatrując się jednego ranku, z okien swojego pałacu, powozom grzęznącym w błocie, uczynił uwagę, że koła ich przerzynając błoto nader nieprzyjemny wydobywały zeń zapach, i że to skłoniło go nakoniec, w 1184 roku, do wybrukowania miasta, pomimo ogromnego kosztu, jakiego przedsięwzięcie to wymagało. Od tej dopiero epoki Paryż przybrał stałe dzisiejsze swoje nazwisko, zamiast dawnego Lutetia, którem był nazywany dla wielkiej ilości błota na ulicach. W tymże czasie i Londyn brukowanym jeszcze nie był; kilka główniejszych ulic wybrukowano dopiero w XV wieku. W Dijon poczęto brukować ulice w 1391. Pierwszém zatem ze wszystkich nowożytnych miast w zaprowadzeniu tego porządku był Paryż; i w Paryżu jeszcze pierwszy Filipp-Zuchwały w 1285 nakazał, ażeby bruki te utrzymywane były w czystości przez właścicieli przyległych domów. Atoli ten ostatni roskaz nader źle był wykonywanym aż do 1609, w którym zaczęto ulice zamiatać kosztem publicznym, pod dozorem policyi.

— W Paryżu umarł temi dniami z apoplexyi jeden z najpracowitszych naszego wieku pisarzy, P. Schoell. Nauki winny mu wiele dzieł, dobrze w swoim czasie przyjętych i których wydania całkiem zostały wyczerpane. Do ważniejszych prac jego należą: *Historya Literatury Greckiej*, której drugie wydanie, w 9 tomach w 8ce, wzbogaconem jeszcze zostało bogatą bibliografiją; *Historya Literatury Rzymskiej*, w 4 tomach w 8ce *Historya traktatów europejskich mocarstw, od pokoju Westfalskiego aż do r.* 1815, w 15 tomach w 8ce; i nakoniec *Dzieje mocarstw europejskich, od upadku państwa Rzymskiego na zachodzie aż do r.* 1789, mające się zawierać w 48 tomach, a których już wyszło 38 w ósemce.—Ku ostatniemu szczególniej z dzieł wymienionych P. Schoell najżywsze chował przywiązanie; całe życie pracował nad obrobieniem jego planu i zamknął w niém owoce wszystkich historycznych swoich wiadomości. Najpierwszy z uczniów Kocha, pod tak znakomitym mistrzem z gorliwością i zapałem nad nauką polityki europejskiej pracował. Posiadał wszystkie potrzebne dla dziejopisa talenta, i, jakby przeczuwając zgon bliski, niedawno właśnie dokończył rękopism swoich europejskich dziejów, których ostatnie tomy bez przerwy kolejno wyjdą z druku.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 21 Sierpnia. / 1 Września.

— Stosownie do postanowienia P. Ministra Skarbu orzechy terebińskie (fructus pistaciae terebinthus) mają opłacać cło jak pistacie po 1 r. 50 k. sr. od puda. Kort, toalinet, patentkort wełniane, lub nieco jedwabne, mają opłacać po 4 r. sr. od funta.

— Gazeta handlowa zawiera wiadomość o przeszłorocznym handlu rossyjskiemi produktami w portach holenderskich, powziętą z doniesień Rossyjskiego konsula w Amsterdamie. Najwięcej produktów rossyjskich dostarcza port Ryski, gdyż do samego Amsterdamu przybyło z Rygi 100 okrętów, kiedy ze wszystkich innych portów Rossyi nie przybyło ich więcej nad 143. Ze względu że port Ryski ciągnie swoje wywozowe artykuły najwięcej z naszych prowincyi, umieszczamy tu wyciąg kilku ważniejszych szczegółów.

W r. 1831 przywieziono łasztów:

	Pszenicy	Żyta	Siemienia lnianego.
do Amsterdamu. . . .	3,146	11,702	7,419
— Rotterdamu	686	17,530	635
— Antwerpii	12	1,053	764
W r. 1832			
do Amsterdamu. . . .	579	8,043	10,182
— Rotterdamu	1,317	20,208	958
— Antwerpii	2,198	7,540	2,244

Rozmaitości.

Dusiciele. (Thugs.)

(Z New Monthly Magazine.)

W południowej części państwa Nizamu, w Indyi, znajduje się szczególna sekta, zwana THUG, inaczej PHANSEGUR albo KOKBOND, której wyznawcy mają za cel główny, i za jedyny sposób do życia, zwabianie do siebie, duszenie, a potém obdzieranie podróżnych. Uduszenie jest nieodzownym warunkiem łupieży; bez niego żaden thug nie tknie najmniejszej cudzej rzeczy, Po zadławieniu, jeśli czas i okoliczności pozwolą, zakopują natychmiast trupa.

W przekonaniu thugów, sekta ich sięga czasów stworzenia świata. Za założycielkę jej poczytują boginią Kaliją, inaczej Bhowanią, która ma kościoł w Binda-Szul pod Mir-zapurą, utrzymywany przez kapłanów tej sekty, z ofiar, które wyznawcy jej obficie znoszą. Bhowania, mówi podanie, postanowiła raz wytępić rod ludzki, wyjąwszy tylko swych uczniów; ale postrzegła, że, za sprawą Najwyższego Stworcy, każdego razu, kiedy krew człowieka była rozlana, natychmiast rodził się na jego miejsce inny człowiek. Zrobiła więc bałwana, ożywiła go i, zebrawszy swych uczniów, nauczyła ich na nim sztuki dławienia chustką. Przyrzekła im oraz, że będzie sprzątała ciała uduszonych i własność ich ofiarując w nagrodę wykonawcom jej prawa, obiecała chronić ich do wszelkiego niebeśpieczeństwa odkrycia.

Tym sposobem, powiadają thugowie, zakon nasz był ustanowiony i zrazu nie troszczyliśmy się zgoła o grzebaniu uduszonych, dopokąd jeden thug, ciekawszy od innych, nie umyślił dociec co też robiła bogini s ciałami. Bhowania, przyszedłszy podług zwyczaju po uduszonego, i postrzegłszy szpiega, zawołała go i obwieściła mu, że na przyszłość, za karę jego zuchwalstwa, wyrzeka się sprzątania trupów. Odtąd thugowie sami muszą zakopywać uduszonych.

Pomimo obrządków wiary indostańskiej, zachowywanych przez tych sektarzy, wielu jest pomiędzy nimi muzułmanów, ale podległych jednemu ze spolbraćmi swemi indyanami prawu i czcących jak oni boginią Bhowanią. Na wy-

prawę pospolicie wychodzą licznie, czasami po dwóchset razem i rozmaitemi wybiegami starają się ukryć swoje prawdziwe rzemiosło. Idąc ku południowi, mówią, że zaciągają się do wojska, albo że wracają do swych pułków. Przeciwnie, kiedy zmierzają na północ, udają się za *cypajów* odprawionych z Bombaj, albo z wojska Nizamskiego. Bandy ich nie zawsze składają się z rodowitych thugów; częstokroć ci przybierają sobie towarzyszów, obiecując im hojną nagrodę i nie wprzód, aż przyjdzie do rzeczy, prawdziwy cel swój odkrywając. Twierdzą oni, że nowicyusze ich niekiedy tak bywają przerażeni widokiem duszenia, iż natychmiast uciekają; ale większa część, chciwa łupieży i mniej czuła, z zapałem ima się tego okropnego rzemiosła.

Wielu sławnych thugów są przysposobionemi dziećmi tej sekty. Jakkolwiek bowiem mają sobie za prawidło, iżby, po dopełnieniu morderstwa, nie oszczędzać życia żadnej osoby, bez względu na płeć i wiek, któraby mogła pamiętać to zdarzenie i okoliczności jego opowiedzieć; jednak, zdybawszy małe dziatki, nie mogące ich wydać, przysposabiają je i wychowują w obyczajach i rzemiośle sekty. Bywa niekiedy, że ci *neofici* przypadkiem dowiadują się o zamordowaniu swych rodziców przez tych samych, s którymi żyją; ale pospolicie ta wiadomość bywa już zapóźną do odstręczenia ich od tego ohydnego stanu.

Możnaby wnosić że ludzie tak zatwardziali wolni są od wszelkich słabości ludzkich; lecz w istocie thugowie niemniej od innych Indyan podlegli są przesądom. — Głównem godłem ich wiary jest motyka żelazna, zwana *hiszun*, *kussia* albo *mahia*. Każda banda ma swoję motykę. Jest to ich chorągiew. Noszący ją używa przywilejów wyłącznych. Wybierając się na wyprawę, dżemadarowie, to jest wodze orszaku, obchodzą *pudżah* motyki. Obrzęd ten mało się różni od obrządków indyjskich w podobnych okolicznościach. Jeden thug, indyanin s kasty szlachetnej, ma obowiązek przygotować pewną ilość pierogów, zwanych *pury*, które po poświęceniu rozdają się obecnym. *Hiszun* czyli motykę nakadzają benzoesem i wręczają chorążemu *(hiszun wullah)*, który ją przyjmuje na sztuce materyi, chowanej umyślnie na ten użytek. Niosą potém na pole dla zasięgnienia wróżby. W tym celu kładą ją na miejscu umówioném w kierunku tym, kędy zamierzają wyprawę, i kilku thugów na to mianowanych pilnie ją uważa, czekając wróżby. Jeżeli którekolwiek ze źwierząt lub ptaków dobrej wróżby, naprzykład osieł, sowa, sojka i t. p. odezwie się albo pokaże po prawej stronie oznaczonego miejsca, poczytuje się to za dobrą przepowiednię; jeżeli przeciwnie, po lewej, nie trzeba nic więcej do zaniechania wyprawy. Nie jedna ofiara została tym sposobem ocaloną w chwili fatalnej, kiedy już miano ją dusić, dla tego że thugowie postrzegali niespodzianie znak niepomyślny, naprzykład węża na drodze, albo którekolwiek ze wspomnionych źwierząt na lewej stronie. Częstokroć w takim razie thugowie idą w tropy za podróżnym, czatując póty, aż postrzegą drugi znak, przeciwny pierwszemu.

Jeżeli wyprawa dobrze powiodła się, część łupu idzie na kościoł *Bhowanii*, również jeśli thugowie przez długi czas nie mają połowu, posyłają do jej świątyni dary dla zjednania sobie pomocy.

Każda banda thugów ma jednego lub kilku dowodzców (dżemadarów); stopień ten zawisł nie od wyboru, lecz od przewagi w okolicy i od możności zebrania zwolenników. Dżemadarowie są razem mistrzami obrzędów w ceremonijach religijnych i obowiązani są rozdawać roskazy w ciągu wyprawy. Część łupu dla nich jest większa niż dla prostych thugów. S całej massy zdobytego srebra dżemadar na swą osobę ma najmniej sześć i pół procentów, s całej zaś massy złota, dziesięć; tyleż s pereł, klejnotów, szalów i t. p. — Po dżemadarze najważniejszą osobą jest *bhuttot* czyli *dławca*, który nosi chustkę używaną przez thugów do duszenia. Jest to łokieć bawełny, lekko skręconej, z gotową pętlą na jednym s końców. Chustkę tę, czyli stryczek, zwany *bumal* albo *palu* chowają starannie w zanadrzu. Wszyscy thugowie wyćwiczeni są w jej użyciu, wszakże, jak sami mówią, nie każdy ma prawo ją nosić. Od wodza zależy wyznaczenie tego, który ma wykonać zamierzone moderstwo. Długiego potrzeba nowicyatu, póki uczeń może być przypuszczonym do stopnia dławcy. Bhuttot w czynnem urzędowaniu, któremu dżemadar wskaże ofiarę, idzie za nią, aż otrzyma skinienie że już czas dusić. Naówczas porywa w lewą rękę pętlę, prawą trzyma o dziewięć cali wyżej i nagle s tyłu zarzuca ją na szyję. Podług zeznania samych thugów, tak są oni zręczni w tém rzemiosle że nim człowiek upadnie na ziemię, już mu oczy wyskoczą i życie zgaśnie. Jeżeli duszony zdaje się być silnym, lub dławca niezbyt jest wprawny, naówczas inny thug idzie z nim razem i, w chwili zarzucenia petli, chwyta za drugi jej koniec, ażeby we dwóch łatwiej zacisnąć. Najwyższym stopniem sztuki jest zadławienie kilku osób razem, tak żeby ani jedna nie wydała głosu. Dla dławców poczynających zostawują zdarzenia dogodne. Spotkawszy naprzykład pojedyńczego przechodnia, idą z nim razem, potém, zatrzymawszy się na odpoczynek, wieczorem, kiedy wszyscy zasiądą palić fajkę albo pić wodę, dżemadar zapytuje która godzina. Thugowie podnoszą oczy w górę niby patrząc na gwiazdy: jest to znak, i dławca nań czeka. Podróżny bez podejrzenia podnosi też oczy i tym sposobem wyciąga szyję pod petlę. Buttot otrzymuje oprócz równej części łupu, pół rupii za każdą głowę, a jeśli zdobycz bogata, dają mu nadto jaką rzecz kosztowną.

Pomocnik czyli zastępca każdego dławcy w czynném urzędowaniu zostającego zowie się *samsekah*. Ten, w potrzebie, obowiązanym jest trzymać za ręce człowieka duszonego, jeżeli on pieszo, albo za nogi, jeżeli konno podróżuje. Trzeci jeszcze się wyznacza do chwytania, za danym znakiem, konia za cugle.

Jednym z najpotrzebniejszych członków każdej bandy jest tak zwany *tillae*, rodzaj szpiega, który przesiaduje w miastach i ma tylko obowiązek zbierać wiadomości o podróżnych i udzielać swym towarzyszom. Tillae, przystojnie ubrany, zwiedza bazary i inne miejsca publiczne, zabiera znajomość z bogatemi kupcami, łączy się do karawann, uwodzi je swoją znajomością dróg i nakoniec wprowadza w zasadzki thugów, którzy zrazu, nim upatrzą porę, przyjmują podróżnych ze wszelką czcią i uprzejmością, rachując tymczasem ile każdemu przyjdzie s podziału łupu.

Biegłość w urzędzie *tillae-bhilla*, to jest szpiega-przewodnika, jest szczególnie zaszczytną u thugów. Jeżeli orszak podróżnych, s którymi tillae odbywa drogę, jest zanadto liczny, sztuka zależy na tém, aby wczas umieć pomiędzy nimi wzniecić kłótnią i rozdzielić karawanę; albo, jeżeli to się nie uda, zachęcić zręcznie do użycia nad miarę mocnych napojów i w stanie pjaństwa wprowadzić w zasadzki, namawiając ich do zboczenia z drogi pod cień

lasu, lub nad brzeg rzeki, zdala od oka przechodniów, gdzie ich czekają nietylko petle, ale i gotowe już mogiły, wykopane przez inną klassę thugów, zwanych *saggaes*, (grobarze). Tak, gdy wszystko przygotowano, w kilka minut podróżni są otoczeni, poduszeni, odarci i pochowani, bez żadnego po nich śladu. Banda zaś thugów natychmiast rusza dalej, zostawując tylko jednego lub dwóch tillae na straży, ażeby drapieżne źwierzęta i ptaki, znęcone wonią świeżych trupów, nie roskopały mogił.

Czasem, kiedy wszystkie te przygotowania i ostróżności są do wykonania nie podobne, thugowie bywają zmuszeni chwytać podróżnych na gościńcu i grzebać ich naprędce. Wówczas nadewszystko zostawują straż przy mogile, ażeby potém w dogodniejszą porę powrócić i głębiej zakopać swe ofiary. Jeżeli grunt jest twardy, nie ruszają ciała, lecz w miękkiej ziemi, z obawy żeby ciało spęczniałe nie rozrzuciło nakrycia, przyciskając je w jamie, a czasem przebijając mu piersi palem nawskroś, przytwierdzają do ziemi. Podobnież, jeśli morderstwo zostało popełnione na miejscu widocznem, naprzykład w jakim ogrodzie przy wiosce, thugowie z największą starannością roznoszą resztę ziemi wyjętej z mogiły i tę przykrywają śmieciem lub roznięcają na niej ogień, gotując na nim jedzenie, bez najmniejszego wstrętu i zgryzoty sumienia. Ponieważ bandy ich są niekiedy nader liczne, miewają pod swe sprzęty mnóstwo wołów, koni a nawet wielbłądów. Jeśli więc zostając przy mogile nie rozłożą na niej ognia, stawią tam bydlęta.

Podział łupów nie zawsze ma miejsce natychmiast po dopełnieniu zabójstwa; ale każdy thug bierze część ich na siebie, zostawując równy podział do dogodniejszéj pory. Zaczyna się on zawsze od dżemadarów; potém wydzielają część bhuttotom, tillaom, saggaom i t. d. reszta rozdziela się równo pomiędzy prostymi thugami. Ostatni ten akt wyprawy nie zawsze obchodzi się bez kłótni; ale na szczęście thugowie boją się wszelkiego krwi rozlewu i chociaż noszą oręż, nigdy go nie używają, nawet na własną obronę przeciw tym, którzy ich ścigają. Przeto też łatwo między sobą przychodzą do zgody, rościnając, jeśli potrzeba, na kilka części sprzęt, który się stał przedmiotem sporu. Zresztą najpożądańsza dla nich część łupu jest oraz najbardziej podzielną, to jest moneta. Dla tego też najbardziej czyhają na tych podróżnych, u których spodziewają się znaleść monetę. Cypaje, opuszczający Indostan, po uzbieraniu pieniędzy, częstokroć wpadają w ręce Thugów z Bundelcond, którzy na nich czatują i złapawszy duszą; nie mało takich, których wojsko nizamskie poczytuje za swych zbiegów, a rodziny za czynnych żołnierzy, są już nazawsze zginieni i dla wojska i dla swych rodzin. Bogactwa nabywane przez thugów nie długo u nich zostają; po każdej bowiem wyprawie wylewają się oni na wszelką rospustę i marnują swe zbiory.

Potém co się powiedziało, nikogo to niezadziwi, że ta rozbojnicza sekta ma swój właściwy język. Nietylko mają oni pewne umówione sposoby mówienia i znaki, po których wzajemnie się poznają, ale nadto pamięć ich tak jest wyćwiczona, że nie zapomną nigdy ani nazwiska, ani postaci nikogo s tych, którzy się raz stowarzyszyli z nimi na wyprawę. Jest to prawdziwe towarzystwo tajemne. Thugowie mają swych pobratymców i sprzymierzeńców nawet u dworu, i pomiędzy oficerami Nizamskiemi; ale Marwarczycy (*) i inni bankierowie są ich najczynniejszymi korespondentami, ponieważ oni to odkupują łupy z uduszonych.

Kiedy banda thugow przyjdzie na rozstajną drogę, robią na niej *szulah*, to jest ognisko odkryte, szczególnego kształtu, którem oznaczają swe przejście, wyciskając na niem nogą kierunek swej drogi, dla wskazania go tym, którzy za nimi idą.

Należenie do sekty jest u thugów rzeczą nader ważną i mają w tym rodzaj miłości własnej, iżby ich nie brano za jedno z innemi złoczyńcami. Nadewszystko niemiłe im nazwisko *złodziej*, albowiem mają siebie za bardzo uczciwych ludzi, niezdolnych wziąść najmniejszej cudzej rzeczy inaczej, jak w czynném wykonaniu *obowiązków religii*. Taćto próżność jest przyczyną, iż ilekroć zmuszeni są stawać przed sądem, starają się koniecznie być we właściwym stroju swej sekty i wystąpić s tém wszystkiem, co może ich podnieść w oczach ludzkich.

Nie podobna sobie wyobrazić, jak wielka ilość ludzi ginie przez ich ręce i jaka massa bogactw przez nie przechodzi. S pomiędzy pojmanych thugów nie było żadnego któryby nie wyznał, iż własnemi rękami zadławił kilkunastu, do dwudziestu ludzi, a przyczynił się do uduszenia od stu aż do *tysiąca*. Emir-Ali, jeden z najsławniejszych thugów, wpadłszy w ręce policyi nizamskiej chlubił się, że był obecnym zadławieniu siedmiuset dziewiętnastu ludzi, s których łupy mogły być szacowane do dwóch i pół laków rupij. Dodać tu należy, że złoczyńcy ci mają za nieodzowne prawo niszczyć wszystkie wexle, jakie w ich ręce wpadną i których podpisy mogłyby ich wydać.

Bezkarność tak długo im sprzyjała, tak wielką mają łatwość w przybieraniu sobie towarzyszów między wszystkiemi kastami i klassami Mahometanów i Indyan, s taką zręcznością unikają czujności policyi i tak często wymykają się z więzień, iż śmiało rzec można, że ich fatalny systemat, jakby jaka sieć piekielna, otacza wszystkich, co się tam w drogę puszczają.

Sekta thugów znaną już była za czasów Cesarza Akbara Delijskiego, który kazał wielu ich stracić. Rządowi Angielskiemu w Indyi pierwszy raz dali się poznać w r. 1812, kiedy ich wielkie mnóstwo powieszano w Bundelcond. W 1817 obudzili uwagę rządu swemi niezliczonemi morderstwy i dwanaście wsi w Bundelcond, przez nich zaludnione, musiano formalnie oblegać. Rosproszeni wtenczas, zgromadzili się znowu w różnych stanach Sindhii, Nagpuru i w państwie Holkar. Odtąd aż do r. 1831 nieścigani, znacznie się rozmnożyli. W 1832 r. musiano jąć się najsurowszych środków do ich wykorzenienia. Stu jedenastu stracono w Jubbulpur; przeszło czterechset zesłano do Pissang, a sześciuset, zostający teraz w więzieniu w Sangor, będą sądzeni na następującem posiedzeniu. Codzień przybywa ich więcej do więzienia, tak, że jeden z oficerów, P. Reynolds, wysłany na nich łowienie, w ciągu kilku miesięcy przeszło stu już pojmał.

(Udzielono przez oficera z wojska Nizamskiego.)

(*) Mieszkańcy Marwaru, powszechnie zajmujący się handlem i bankierstwem.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 21-го Августа, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.